

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Adres Redakcji, Składowa i Biuro Redakcji przy:
ul. Wilełmowski pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drugiego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wysył w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w radstwie: nie
miesiąc 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 (guldenu)
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 16 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech
w Szwajcarii 4 tal. 2 gr., w Turcji 25 fr., w
Rzymie 6 tal. 15 gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, niemieckich, turek, po-
cztowa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niegłoszone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, państwownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 39, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haaseenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haaseenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 grudnia.

Postawie polscy w sejmie pruskim panowie Kantak i Wierzbicki przemawiali przedwczoraj przy rozprawach w sprawie deputowanych szlacheckich Kriegera i Ahlmann. List berliński bliżej w tej mierze daje nam objaśnienia i zamieszcza przemówienia obudwóch postów, a dzienniki po-
uczają nas, że rozprawy nad przedłożonym wnioskiem o służbach cywilnych rozpoczną się już dnia jutrzejszego. Zamieszczając dziś pod odpowiednią rubryką drugą część projektu do prawa o służbach cywilnych nadmieniamy zarazem, że uwagi nasze nad tym projektem do prawa zamieszcimy na naczelnym miejscu jutrzejszego numeru pisma naszego.

Posel p. B. Lubiński złożył już do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie zakazu nauki religii, interpelacja podpisana tak przez koło polskie jak i członków centrum Izby oraz stronnictwa zachowawczego, o czym również bliżej objaśnia korespondencya berlińska.

Kiedy sejm pruski zostanie odroczony, nie wiadomo jeszcze dokładnie. Większa część parlamentów europejskich przygotowywa się już do fryty świętecznych załatwiających dziś najpilniejsze prace, między którymi pierwsze zajmują miejsce budżeta. Parlament przedlitawski odroczony się do 21go stycznia p. r. Miejsce jego zajęły sejmy koronne, z których niektóre jak sejm galicyjski nie rozwiążą się aż w drugiej połowie stycznia. Sejm czeski obraduje bez Czechów, a na ławach poselskich rozpierają się deputowani niemieccy z dr. Herbstem na czele. Na przedwczorajszym posiedzeniu zawiadomili marszałek, że 28 młodo-czeskich deputowanych oświadczyło urzędowanie, iż składają swe mandaty sejmowe. Tym sposobem rozpisanie być muszą nowe wybory nie tylko do parlamentu lecz i do sejmu.

W Peszcie przesilenie gabinetowe stało się nieustajacim. Prezes ministrów Szwajca naprosto szuka i ogłada się za meżami, co by mieli ochotę objąć osieroczone teki skarbu i komunikacji. Układy z Korzmiczem, któremu chciano powierzyć spuściznę po Kerkapoly, rozbiły się, jak donoszą telegramy. Natomiast młody hr. Zichy okazuje się skłonny do objęcia a właściwie połączenia piastowanej przezeń teki rolnictwa z teką komunikacji, pod warunkami jednakże tak uciążliwymi, że układom rzeczonym trudno wróżyć powodzenie. Pogłoski o wstąpieniu po Nowym Roku do gabinetu p. Ghiciego, coraz głośniejsz odzywają się w dziennikach węgierskich. Dziś deputowany z Komorną stanął na czele nowego stronnictwa, utworzonego częścią z członków lewicy, częścią z prawego skłonu. Stronnictwo to stanęło na gruncie ugody z r. 1867, jest za redukcją wydatków publicznych i zamierza zagąć tak w obec stronnictwa Deaka jak i ministerstwa Szwajca niezależne stanowisko.

Sprawy parlamentarne w Francji zeszły w obec wyroku wydanego na Bazaine'a do bardzo podrażnionego znaczenia. Komisya trybunału, złożona dla obradowania nad prawami konstytucyjnymi, postanowiła zająć się w pierwszej linii ustawą wyborczą a następnie organizacją władz publicznych. Większość komisji za powyższymi oświadczyła się porządkiem, mimo że pan Dufaure żądał, aby przedewszystkiem dyskutowano nad organizacją władz publicznych, przeciw p. Dufaure był eksminister p. Batbie.

Konferencya monetarna między Francją, Włochami, Belgią i Szwajcaryą, odroczona została aż do 8 stycznia 1874 r.

Z Hagi telegrafują, że urzędowa depesza wodza na-

czelnego wyprawy holenderskiej do Aczynu, jen. van Swieten, datowana z Penang d. 12 b. m. donosi, że wylądowanie wojsk holenderskich nastąpiło szczęśliwie wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego. Ze strony Holendrów nikt nie zginął, — straty w rannych są nieznaczne. Duch wojska mimo strat zrządzonech całera ma być zdaniem raportu bardzo dobry.

Kongres amerykański uchwalił 4 miliony dolarów na reorganizacya marynarki, a przy sposobności rozpraw nad katastrofą „Virginusa“ pochwalił stanowisko, jakie rząd Stanów Zjednoczonych zajął w tej sprawie.

* Tylko jeszcze dwa dni pozostają do przejrzenia list wyborczych, te bowiem tylko do dnia 17 bm. włącznie wyłożone będą. Kto by więc dotąd zaniedbał przekonać się, czy w nich pomieszczonym został, powinien w tych ostatnich dniach listy wyborcze przejrzeć a jeśli by nie znalazł się w takowych, natychmiast o prawo swe wyborcze reklamować. O spełnienie tego obowiązku dopominamy się gorąco, bo przybytek każdego głosu jest pożądanym, od jednego bowiem może w niektórych okrogach zależeć zwycięstwo nasze. Czynmy więc wszystko to, co może je spowodować.

* W lokalu giełdy tutejszej wyłożona została w dniu dzisiejszym lista uprawnionych wyborców, głosujących na członków Izby handlowej, na których niedługo się wybory odbędą.

Lista ta wyłożona będzie do dnia 24 bm. Należy zatem, aby pp. naczelnicy firm bankowych, kupieckich i przemysłowych przekonali się, czy w liście rzeczony są umieszczeni, w razie przeciwnym, o prawo wyborcze reklamowali. Dalej, aby się porozumieli, na kogo w chwili wyborów z pośród siebie mają głosować i postarali się koniecznie, choćby dwóch Polaków jako członków do Izby handlowej przeprowadzić.

* W zeszłą sobotę dnia 13 b. m. w hotelu francuzkim zgromadziło się — jak się dowiadujemy, około trzydziestu obywateli tak z prowincji jak i z miasta naszego — celem zawiązania instytucji kredytowej, która by w dzisiejszych krytycznych okolicznościach, spowodowanych przeważnie upadkiem Telka-a, przychodziła w pomoc potrzebującym kredyt tak właścicielom ziemskim, jak niemiernym przemysłowcom i kupcom. Zebranie zajął p. Aleks. Guttry z Paryża, wyluszczył cel zebrania i przedmiot obrad, a powoławszy na sekretarza pp. dr. Komierowski i Thiela przedłożył projekt ustaw. Wedle nich ma być tu w Poznaniu założony „Bank pomocniczy czy poźnański.“ Opiera się on na tych samych zasadach, na jakich oparte są Spółki pożyczkowe a więc na wzajemności. Zebrani zgodzili się na projekt powyższy i zaraz zobowiązali się podpisaniami do wzięcia udziału w Spółce. Podpisy te wynoszą kilkadziesiąt tysięcy talarów.

Postanowiono nadto, aby przedłożone statuta powierzyć jednemu z prawników do przejrzenia, poczem na wkrótce zwołać się mającym zebraniu wal-

— Jeżeli była, toć i być musi... odezwał się ktoś.

— Bóg to wie... Ja tam po rybę z nieboszczykiem ojcem moim chodził i widziałem Siczowców na własne oczy nasze... Pamiętam jak dziś, ojciec im wódki postawił, a oni się rozgadali, ta obciwiali, że przyjdą do nas razem z białym Harabem, ale nie przyszłi... Ludzie biegali wprawdzie za Dunaj, nie wracając jednak z tamtąd, to i nie wiedzieć nie można... Spodziewaliśmy się ich... będzie temu... lat (tu się stary namyślał)... bodaj czy nie trzydzieści... Jakoś w czasie tym Nasie wydałem, a jak ona wydana, to już temu lat dwadzieścia pięć... Otóż, spodziewaliśmy się ich wówczas; zagadali byli ludzi, jak teraz oto, o białym Harabie;... ale ani białe Harab nie przyszedł, ani Siczowce... Moskał tylko rekruta brał, naród nękał podwodami i w pobórze ludzi pędził... — Zawsze ten Moskał przekłty na przeszkodzie!... wtrącił chłop jakiś.

— Chciałbyś, ażeby białe Harab przyszedł koniecznie?... odrzucił mu inny. A wieszże ty, czy to naród chrzcony czy nie chrzcony? — Ale z nim Siczowce, a tym, słyszałeś, co serdecznie odpowiada, i wódki postawić i rozmówić się z nimi po ludzku można... — I o leje strach co tam oni wiedzą... odezwał się inny.

— Ehe... zawtórowało kilku chórem. Taj powie-
dzieliby przynajmniej, kiedy nadejdzie święty Jur, o którego się nie dopytasz nikogo: dziedzic ramionami ścisła, pop gadać nie chce, stanowy nie odpowiada człowiekowi inaczej jak łajaniem... a hramota, słysze, leży... — Ta jeszcze jaka!... bąknął chłop, oparty na stole łokciami. Czystym złotem pisana.

Słowa te sprawiły złotem nie małe. Hramota, czystym złotem pisana, stała się przedmiotem gwałtownej rozmowy, związanej z wniosków, które ostatecznie oparły się o dziada i ten na nie odpowiedział w ten sposób, że wstał, ręką machnął, czapki na głowie poprawił i rzekł:

ném mają być ostatecznie przejrzone i zatwierdzone, co wszystko wraz z aktem urzędowym, stwierdzającym zawiązanie Spółki, w tych dniach ma być dopełnione.

Wiadomości urzędowe.

Nauczycielowi wyższemu dr. Mauryemu Winkler przy gimnazjum w Łubyczach nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Pleszew, 12 grudnia.

(Zastępowanie praw majowych. — Ks. Hertmanowski wzięło.
ny. — Okradzenie poczty.)

□ Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski wysłał z wyświęconych nie dawno księży ks. Tomasza Ruszkiewicza do Sowiny, a ks. Bronisława Hertmanowskiego do Cerekwicy jako wikaryusz, nie doniosłszy o tem nic, jak prawa majowe przepisy, naczelnemu prezesowi. Nadto przesadził ks. Jan Wesolowski z Pszczewa, który tamże sprawował funkcje wikaryusza, wyświęconego jednakże już przed kilku laty, do Wilkowy jako wikaryusza, nie doniosłszy o tem władzy cywilnej. W skutek tego ogłosił tutejszy radca ziemski w Tygodniku Pleszewskim znane ostrzeżenie, że funkcje tychże trzech wikaryusz są nieważne i gdyby parafianie im cośkolwiek płacili, stawiliby się w położeniu powtórnego płacenia. Później odebrali ci 3 wikaryusze pozwy przed sędziego śledczego tutejszego sądu powiatowego na termin w skutek rekwiencji prokuratora sądu powiatowego w Poznaniu im wyznaczony. Na terminie tym odpowiadali wprawdzie na pytania im przedłożone: jakie odebrali wykształcenie szkolne, kto ich wyswierał i kiedy, kto ich powołał na wikaryuszy i kiedy, jakie sprawują funkcje w parafiach do których przesłani zostali a osobliwie, czy sprawują curam animarum, wzbraniał się jednakże przedłożyć swych wokacyi i stwierdzić zeznań swych przysięgi, tłumaczyć się tem, że nie wiadomo im, w jakiej sprawie świadectwo od nich jest wymagane i czy nie przysięgaliby czasem przeciw samym sobie. Równocześnie udali się z zażaleniem do sądu apelacyjnego w Poznaniu. Na wniosek ich odrzucił sąd tutejszy wprawdzie tę sprawę, zapożwał ich jednakże na dziś pod zagrożeniem, że jeżeli by na terminie tym się nie stawili, przeciw każdemu z nich kara 15 tal. będzie wyrzeczona, a gdyby nadal wzbraniał się zaprzysiężenia swych zeznań, stosownie do przepisów ordynacyi kryminalnej, więzieniem do tego zmuszeni będą. Na terminie tym stawili się dziś wszyscy trzej wikaryusze i złożyli z nich na przedstawienia sędziego śledczego ks. Tomasza Ruszkiewicza i ks. Jan Wesolowski przysięgi jako świadkowie. Zagrożenie więzienia jednakże nie skutkowało u neopresbytera ks. Bronisława Hertmanowskiego, który oświadczył, że objęciem posady wikaryusza w Cerekwicy zadość uczynił rozkazowi swojej władzy duchownej i nie przysięga prawa władzom cywilnym, aby mogły żądać od niego przedłożenia dokumentu, którym mu miejsce wikaryusza w Cerekwicy powierzono, lub żądania od niego na stwierdzenie swego zeznania przysięgi. Oświadczenie to zapisano wprawdzie do protokołu, którego nawet ks. Hertmanowski podpisał się wzbrowił, lecz odprowadzono go natychmiast do tutejszego więzienia.

— At!.. Pora już do domu... My tu bałakamy, a tam baby czekają z miszeniem pasek wielkanocnych... Pozostawajcie zdrowi, panowie...

Kiwnął głową, od czego mu czapka głębiej na łeb wpadła, ruszył i z nim ruszyli wszyscy. Tym z karczym wysłał się na zewnątrz, a każdy, co wychodził, zatrzymywał się na chwilkę i rozglądał, ulegając nawykowi rolnika badania stanu nieba, ilekroć z pod dachu na wolne wynurza się powietrze. Rozglądali się więc chłopi, zwracając baczną uwagę na słońce i na zachodni nieboskon, jasniejący złotawym odbiciem.

— Pogoda na jutro... bąknął ten i ów.
— Jeżeli się w nocy nie zmienią... zauważyło paru.

Stali jeszcze kupą gęstą, kiedy przed karczmą zatrzymała się zgrabna nejtuczanka z fartuchami i bronzowemi ozdobami; w nejtuczance cztery tegie różnej maści konie u lic założone; na koźle dwóch ludzi w dworskiej kozaczkiej odzieży; w siedzeniu młody człowiek, szlachcic, jak to świadczyły miana i czupryna, bardzo przystojny i na zuchą wyglądający. Konie mocno były spędzone, bokami ciężko robiły, nozdrzami kłęby pary ciskały i od potu się kurzyły. Młody człowiek dziwnym jakimś, pełnym wyrazu zakłopotania okiem na gromadę chłopską spoglądał.

II.

Posuwając się z Motylnicy w kierunku południowym przejeżdżało się najprzód przez miasteczko K..., w którym w Wielki piątek odbywał się jarmark wzmiankowany w rozdziale poprzednim; przejeżdżało się następnie przez miasto L..., będące w tej stronie stolicą tak zwanych „wojennych posieleni“ — kolonii wojskowych — sformowanych z majątków szlacheckich polskiej przy różnych okazjach, mianowicie zaś za należenie do powstania 1831 przez rząd pokonfiskowanych. Od K... do L... liczyło się mil sześć opętanych. K... było to miasteczko. L... zaliczało się do miast na większą skalę, posiadało bowiem i lepszych rzemieślników i sklepy nie źle zaopatrzone i

Po Pleszewie rozniosła się pogłoska, że poczt wieczorną poznańską między Pleszewem a Kotlinem okradziono i znaczne sumy zabrano. Wiadomość ta potrzebuje jednak jeszcze stwierdzenia, bo nie podobna, aby okradziono pocztę bez wiedzy pocztyliona i aby złodzieje po szosie porzucali paczki i woreczki, które jakiś pocztowy wieśniak miał znaleźć i pocztowemu urzędowi w Kotlinie oddać. Liczą tu znaczne znaleźne, którego wieśniak ów będzie miał prawo żądać, bo miał znaleźć, jak tu ogłaszają, do osmnastu tysięcy talarów. Śledztwo wykaże ile w tej pogłosce prawdy.

Leszno, 13 grudnia.

(Walne zebranie wyborcze.)

Na dzisiejszym walnym zebraniu wyborczym, na które stawili się 9 wyborców, obrani zostali następujący kandydaci na posłów do parlamentu: pp. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, ks. biskup Janiszewski, Stanisław Czarnecki z Pakosławia, ksiądz Theinert z Goniembie i ks. ordynat Sułkowski z Rydzyny. Na zastępcę zaś delegata w miejsce ks. Drwęskiego obrano księcia ordynata Sułkowskiego.

Berlin, 13 grudnia.

(Posłowie Ahlemann i Krüger. — Kantak i Wierzbicki. — Interpelacya posła Lubińskiego.)

(m.) Sprawa posłów duńskich pp. Ahlemanna i Krügera, która, jak się zdaje, przedmiotem będzie jeszcze obrad w Izbie poselskiej przy obradach nad petycją, żądającą wykonania traktatu praskiego — powodem była dzisiaj do krótkiej dyskusji i zakończyła się tak, jak się tego po składzie sejmu spodziewać było można. Panowie Ahlemann i Krüger zawezwani byli przed kilku dniami przez marszałka Izby do złożenia przysięgi na ustawę państwową. Na termin oznaczony nie stawili się obadwaj Duńczycy, ale przesłali pismo, w którym oświadczyli, że wprzód odczekają chęć decyzji komisji petycyjnej — mającej orzec o ich żądaniu, odnoszącym się do traktatu praskiego. Pisma szanownych posłów duńskich nie uwzględniono, bo na dzisiejszym posiedzeniu komisya wysadzona do porządku obrad Izby postawiła wniosek, ażeby pp. Ahlemanna i Krügera nie uznawać za uprawnionych do zasiadania w Izbie poselskiej, ponieważ w piśmie z dnia 4 grudnia b. m. oświadczyli, że chwilowo przepisany artykułem 8 konstytucyi pruskiej przysięgi złożyć nie mogą. Do wniosku tego dołączyli Duńczycy poprawkę, żądającą, ażeby sprawa ich t. j. złożenie przysięgi nie rychłej była rozstrzyganą, dopóki komisya petycyjna nie wypowie swego zdania co do ich pisma z dnia 23 listopada r. b. Po obronie wniosku komisji ze strony sprawozdawcy p. Bergera, zażądał głosu p. Krüger, żądaniu temu oparł się poseł Lasker, wnosząc, ażeby wtedy dopiero udzielono głos posłowi Krüger, skoro oświadczy gotowość do złożenia przysięgi na konstytucyę bez żadnego zastrzeżenia. Przeciwno temu wnioskowi oświadczyli się posłowie Haenel, Gerlach i Kantak, z których ostatni w następujące odezwał się słowa:

„I ja już w r. 1868 i 69, gdy kwestyą odebrania głosu dwom posłom północnego Szlezewgu pierwszy raz poruszono, zabierałem głos i oświadczyłem się przeciwko temu. Powiedziałem wówczas i powtarzam dziś: uważam za nieodpowiednie godności Izby reprezentantom odrębnej narodowości odbierać głos i nie dozwolić im wyłożyć stanowiska swego w sejmie, zanim takowy powzięcie uchwałę dla nich i ich wyborców tyle wa-

aptekę i lekarzy kilku i rynek obszerny i domostw zajądowych w rynku kilkanaście, pomiędzy którymi znajdowały się i takie, w których znalazło było można wygodę nie nominalną tylko, nie taką zapewne, jak po hotelach na Zachodzie, bardzo jednak wystarczającą dla Ukrainców, w których zyczaj wyjeżdżać z domu bez posiedzi własnej, kucharza i samowara.

Owoż do miasta tego (którego nazwę prawdziwą dla wiadomych mi przyczyn ukrywam pod przybraną literą L...) z czwartku na piątek późnym wieczorem wjechała nejtuczanka czterma w lic koni ni zaprzężona, wtoczyła się na rynek i zwróciła się wprost do jednego z domostw, przepuszczała światło przez okna nie pozamykane. Wrota jednak domostwa tego zamknięte były. Nejtuczanka zatrzymała się i z koźla zeskończył kozak w celu domagania się otworzenia wrot. Udał się do środka domostwa, powrócił jednak po chwili z oznajmieniem, że:

— Niejsca nie ma...
— Miejsca nie ma?... zawołał głos z siedzenia tonem zdumienia. Mówiłeś, że to ja z Motylnicy?
— I mówię nie potrzebowałem, żdyż mnie poznali... Ja do nich: Otwórzcie wrota, panicz przyjechał! a oni mi na to: Miejsca nie ma ani dla koni ani dla panicza... bitkiem nabito...
— Jedź dalej, odezwał się panicz.

Nejtuczanka podjechała do domostwa sąsiedniego, lecz i w tym miejsca nie było. Toż samo w trzecim, w czwartym, w dziesiątym; podróżni objechali rynek do koła, kolatali do wszystkich domów zajeżdżnych i wszędzie na przekór radzie ewangelicznej „kolaczie a będzie wam otworzone“, znaleźli wrota zamknięte.

— Cóżby to znaczyć miało?... rzekł panicz na pół do siebie. Moskałe chyba tak zajeżdżali dla rewii jakiejś... Przecież ani jechać dalej ani też nocować pod gołym niebem nie możemy... Mam przytęm w L... sprawunki do zrobienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J....

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 257.)

Z pośrodku tłumu odezwał się nie koniecznie czy-
sto śpiewany poczętek dumki:

„Jichau kozak za Dunaj,
Skazau diwczyni proszeczaj...“

Zgromadzenie atoli nie okazało usposobienia do słuchania dumek, zawrzała bowiem rozmowa, która śpiew zagłuszyła. Za stołem, jeden z siedzących na-
przeciw starca zaczęli go zapytaniem:

— Wy, diad'ku, za Dunajem bywali?...
— Kiedyś-to!... ciebie na świecie jeszcze nie było...

— Aleście białego Haraba na własne widzieli oczy?...

— Widzieć nie widziałem... słyszałem o nim tylko; gdzieś on dalej jeszcze przebywa, za dziesięciu górami i za siedmiu wodami, ale gdyby tu szedł, to musiaby przez Dunaj przechodzić, bo Dunaj tak płynie, że w którąby się zwrócił stronę, w tę czy w ową, tak czy siak, nie obejdzie się go...

Słuchacze podiw okazali, wyrażając go za pomocą kiwania głowami.

— I cóż?... no?... odzywali się niektórzy.

— Ta była tam — ciągnął starzec — Sicz, co się z ostrowów przeniola i...

Tu diad ręką machnął.

znę. Nie mogą obstarwać przy tym zdaniu, że bar-
dziej, że panowie ci znajdują się w Izbie, w tej chwili
mają prawo zasiadania i głosowania w niej, przy imie-
nem głosowaniu bywają wywoływani, tem samem są u-
ważani jako posłowie, zatem dopóki prawo to wyraża
uchwałę Izby odebraniem im nie będzie, jako tako-
wi uważani być muszą. Dziś imna jeszcze przybywa
okoliczność. Panowie ci nie tylko postavili wniosek
przekazany komisji petycyjnej, ale postavili i poprawkę
do wniosku komisji porządku obrad, którym w tej
chwili się zajmujemy, Izba przeto ma obowiązek do-
zwolenia im uzasadnienia swej poprawki."

"Nie wolno mi wdawać się w rozbiór samego wni-
sku, sądzę wa-akże, że Izba nie ma żadnego powodu
powtarzania głosowania swej uchwały z r. 1868 i 69
i odbierania panom tym głosu, skoro przystąpiło o-
vum wniesionej przez nich do dzisiejszych obrad po-
prawki. Dodam tylko jeszcze, że tyle przynajmniej nie
laski — bo za laskę tego nie uważam, choć w po-
przednich latach wyrazu tego użyto — ale tyle przy-
najmniej sprawiedliwości okazać winniście, by ich
do głosu przypuścić. Ja i rodacy moi za tem będzie-
my głosowali."

Przeciw panu Laskerowi zabrał jeszcze głos poseł
Windthorst (Meppen); nie to wszakże nie pomogło, bo
w imiennem głosowaniu 202 głosami przeciwko 157
przyjęto wniosek Laskera, odmawiający głosu posłowi
duńskiemu. Wywazała się następnie krótka dyskusja
nad wnioskiem komisji porządku obrad Izby i popra-
wką Duńczyków. W obronie komisji mówił poseł
Hansen — w obronie Duńczyków mniej więcej w tych
słowach odezwał się poseł Wierzbicki: „Po
przemówieniu ziomka mego, posła Kantaka, już tylko
kilka słów powiedzieć mogę co do tych dwóch wni-
sków. My Polacy głosować będziemy przeciwko wni-
skowi komisji, bo naszym zdaniem wtedy tylko wni-
sek komisji jakkolwiek mógłby być usprawiedliwiony,
gdyby pp. Ahlemann i Krüger wyraźnie byli oświad-
czyli, że przysięgi złożonej nie chcą. Tego zaś ci pa-
nowie nie uczynili, ale oświadczali, że złożenie przysięgi
czynią zależnym od sprawowania, od decyzji komisji
petycyjnej nad ich wnioskami; że tak a nie inaczej wy-
powiędzieli Duńczycy, pokazuje się już z tenora wni-
sku komisji obrad porządku Izby. Nie trudno wpra-
widnie przewidzieć, co postanowi ta komisja; przewi-
duję także dalej, że szanowni posłowie duńscy nie zjed-
zą z wytkniętej raz drogi — mimo to jednakowoż sądzę,
że nie możemy i nie powinniśmy uprzedzać zdania i
opinię komisji petycyjnej, — tem więcej że posłowie
duńscy opierają się na międzynarodowych prawach,
które wykonane być powinny. My głosować będziemy
przeciwko wnioskowi komisji a za poprawką Duń-
czyków."

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy przyszedł
do głosowania, w którym poprawka pp. Ahlemanna i
Krügera znaczną upadła większością — natomiast prze-
szedł wniosek komisji.

Interpelacja posła Łubieńskiego, o której
już w ostatnim numerze pisma naszego wspominaliście
brzmiał jak następuje:

„1) Czy rządowi królewskiemu wiadomo, że po
zniesieniu nauki religii w wyższych publicz-
nych zakładach naukowych w W. Ks. Poznań-
skim, zakazano rodzicom katolickim dzieci
pod karą wydalenia dzieci z zakładu, prywat-
nie nauczać religii na mocy rekrutacji kół.
prowincjonalnego kolegium szkolnego z d. 17
września 1873.

2) Jakież poczynił rząd król. kroki albo jakie uczy-
nił zamiarza celem położenia końca temu przy-
kretnu położeniu.

Berlin, d. 12 grudnia 1873.
(Podpisy)."

Interpelacja ta, która jak już wspominałem, w
w środę zapewne przyjdzie pod dyskusję, podpisana
jest przez wszystkich niemal członków centrum i pa-
nów Gerlacha i Brühla.

Paryż. 12 grudnia.

Koniec procesu Bazaina. — Sprawiedliwość i ludzkość. — O
obronie i o p. Lachaud. — Polityka dzisiejsza. — Śmierć Ru-
dolf Kinty i Karola Libiszewskiego.

S. E. Onegdaj wieczorem zakończył się drama-
tyczny proces, na który Francja i Europa cała zwraca-
ła przez dwa miesiące natężoną uwagę; marszałek
Bazaine został jednomyślnie skazany na śmierć. O ile
przeciwny wyrok oburzyłby opinię nie tylko przeciw
oskarżonemu, ale nadto przeciw sądziom, o tyle ocze-
kiwane skazanie Bazaina rozbroiło i prawie zasmuciło
najbardziej skłonnego nawet jego przeciwników. Z wyjątkiem
kilku krzykaczy na dworcu kolei, wszyscy z poważnym
smutkiem i nie bez mimowolnego ściśnięcia serca
przyjęli tę wiadomość, a kiedy dowiedziano się na-
stępnie, że wszyscy członkowie rady wojennej podpisali
prośbę do marszałka Mac-Mahona o ulaskawienie ska-
zanego, sprawiło to pewien rodzaj ulgi i powszechnego
zadowolenia, że zadosyć uczynieniem będzie zarazem
sprawiedliwości i uczuciu ludzkości. Jest w tem wszyst-
kiem trochę francuskiej niekonsekwentności, ale
trudno ganić niekonsekwentność taką z serca idącą i
dowodzącą prawdziwej szlachetności duszy narodowej.
Tutaj nie stronić od jedno miłoś, jak zbyt często we
Francji, osądzić zwalczonego przeciwnika swoich;
ojczyzna to osądziła jednego z synów, który jej o mało
co nie zadał śmiertelnego ciosu; to też nie było tu tej
stronniczej namietności, tego zaślepiania tak łatwo zmie-
niającego się w okrucieństwo, nie było tu jednem
słowem zemsty. Jak mówi jeden z poetów naszych:
nie matki czynem mścić się nad synem!
Szło o to, by dochodzić prawdy, by oddać każdemu
właściwą mu odpowiedzialność, by wyświecić z chaosu
intryg i nieszczytów fatalnych zbawienie światła spra-
wiedliwości. Dzieło to dokonane; teraz nadeszła pora
pobłażania, przebaczenia; a, nie przesadzając tego, co
prezydent republiki wyrecze, można powiedzieć,
że serce narodu rozkrwawione przez marszałka Bazaine
wycisnęło się od wczorajszego dnia z wszelkiej
nienawiści; ulaskawienie może przyjąć winowajcę,
bo daje mu je nie dawny kolega broni, ale Francya
cała.

Nie wiem czy powyższe słowa skreślone pod
wrażeniem pierwszej chwili zdolne są dać czytelnikom za-
granicznym wyobrażenie o całej doniosłości, jaką tu
wszyscy do tego procesu przywiązują; ale zaiste jest
tu w powietrzu od dwóch dni coś wielkiego — powiew
jakiejś sprawiedliwości i ludzkości ożywiający zarazem i
pocieszący; każdy czuje, że wielka rzecz była doko-
nana. Do nastroju tego ducha ogólnego, jeden obró-
ca Bazaina, adwokat Lachaud do prawdy podnieść się
nie umiał lub nie potrafił. Był stronniczym i namie-
tnym, był niezręcznym i pospolitym; klientowi nie
wiem czy zaszkodził, ale sam sobie w każdym razie i
swojej reputacji wyrządził niepowetowaną szkodę. Spo-

sób, w jaki się przyznał do niekompetentności w rze-
czach wojskowych, tam gdzie szło o oczyszczenie oska-
rzonego z zarzutów czysto wojskowych, uciekanie się
do ordynaryjnych deklamacji, jakich zwykły używać,
broniąc pierwszego lepszego złochnię przed zwyczajnym
sądem, zaczepki osobiste przeciw członkom rządu obro-
ny narodowej, a nadewszystko przystawianie świadczeń
korzystnych dla jego klienta a wyszłych od wrogów oj-
czyzny, wszystko to dowodzi, że p. Lachaud nie był
w stanie zrozumieć wzniosłości tej sprawy, że sfera je-
go poziomu jest i ograniczona, że brak mu wyższego
taktu i delikatności uczucia państwowego. Cóż po-
wiedzieć mianowicie o słowach, które mi kożę się jego
przemowa? „Pamiętajcie, że często na miejscu, gdzie
tacy oskarżeni padli ofiarą, wznosi się potem ich po-
sag! Ilużya do marszałka Ney, ale jakże blaha, fał-
szywa, bezcelna i świętokradzka! Marszałkowi Ney,
który zbłądził, ale przynajmniej chciał walczyć za
Francję przeciw nieprzyjaciółom ojczyzny, mogła Fran-
cya wnieść pomnik taki, ale temu, który o mało nie
przysłał na to, aby z nieprzyjacielem walczyć przeciw
broniącej się rozpaczliwie Francji, któżby chciał kiedy,
któżby śmiał stawieć posąg? Zapewne nikt na świecie
— chyba sam nieprzyjaciół, idąc za przykładem Mo-
skali w Warszawie.

Trudno w dzisiejszej chwili pisać o czem innem,
jak o procesie — a jednak polityka mglistą gabinetu
i większości, dyskusja w łonie różnych komisji o me-
rach i o prawach konstytucyjnych, a w izbie samęj o
budżecie są także przedmiotem artykułów dziennikarskich.
Czy rzeczywiście due Decaze w nieporozumieniu z
dukiem de Broglie, czy są to tylko wymysły złośli-
wych języków; czy ministerstwo opiera punkt swój
ciężkości na prawicy czy na mających połączyć się
centrach, czy w sprawie chybionej fuzji więcej zawi-
nili orleaniści czy legitymiści... Bardzo to ciekawe
może kwestye, ale których rozstrzygać nie warto. Cze-
kamy od izby tylko nowych dowodów jej beznosności,
których ona nam zresztą nie szczędzi; czekamy od
narodu objawienia jego nie zachwiania woli drogą
częściowych wyborów — zanim okaże się konieczność
rozwiązania pierwszej i oddania drugiemu prawa
stanowienia o sobie przez wybory ogólne. Do tej sta-
nowczej chwili, która już daleką być nie może, reszta
jest zagmatwaniem, pustą gadaniną, mgłą znikomą, o
której mówić można, jak o wszystkich dziwacznych i
kapryśnych zjawiskach świata materialnego i moralne-
go, ale na które poważniejszej uwagi zwracać nie mo-
żna. Są to ostatnie mary zbyt długie i bezsensowne
noy, z której niebawem wyjdziemy, aby ujrzyć przed
sobą rzeczywistość — jaką? Bóg tylko wie.

Mam do zapamiętania dwóch znowu weteranów na-
szych z r. 1831: Rudolf Frewicz Kwinta rodem z
Litwy, były kapitan w 13 pułku ułanów, a we Fran-
cji szef sekcyi przy kolei żelaznej orleaniejskiej, zmarł
w wiosce les Ozmes blisko Châtellerauld, licząc lat
63 w zeszłym miesiącu, od swoich i od obcych zaró-
wno kochani i wielbieni i spoczywać będzie na ziemi
obcej.

Karol Libiszewski z Piotrkowa, były porucznik
15 pułku liniowego w r. 1831, umarł w Fontainebleau
w 68 roku życia w chwili, kiedy miał wyjechać do
Miłostawia, chcąc, jak mówił, dni swych dożyć między
swiem i spocząć na gościnnym cmentarzu, gdzie znaj-
dą się już groby kilku jego towarzyszy broni. Całe
miasto i szkoła aplikacyjna oddały mu ostatnią przy-
sługę. Cześć cnotcie i patriotyzmowi tych mężów!

NIEMCY.

* Berlin, 14 grudnia. Projekt do prawa o ślu-
bach i księgach cywilnych, którego część pierwszą w
ostatnim podaliśmy numerze, brzmi dalej jak następuje:

Rozdział II. O księgach urodzeń.

§ 13. Każde nowonarodzone dziecko należy w prze-
ciągu tygodnia po jego urodzeniu zameldować do urzę-
dnika stanu.

§ 14. Do zameldowania dziecka obowiązani są: 1) Ślubny ojciec. 2) Akuszerka i lekarz obecni przy uro-
dzeniu dziecka. 3) Każda inna przy narodzeniu dziecka
obecna osoba. 4) Ten, w którego domu lub mieszkaniu
dziecko się urodziło. 5) Matka, skoro jest już dość silna.
Obowiązek zameldowania nowonarodzonego dziecka mają
później wymienione osoby dopiero wtedy, jeżeli pierwsze
wymienionych osób nie ma lub nie mogą donieść o za-
szłem urodzeniu odpowiedniemu urzędnikowi stanu.

§ 15. Zameldowanie nowonarodzonego dziecka po-
winno osobicie nastąpić lub przez osobę do tego upo-
ważnioną.

§ 16. Przy dzieciach, które na świat przechodzą z
publicznych zakładów (zakładach położniczych, akuszer-
skich, szpitalach, wiezieniach i t. d.) obowiązek zameldo-
wania nowonarodzonych dzieci spada na przełożonych
zakładu. Wystarcza urzędowe pisemne doniesienie.

§ 17. Urzędnik stanu ma prawo przekonać się o praw-
dzie doniesienia (§§ 13 — 16), jeżeli mu zameldowanie
zdaje się wątpliwem.

§ 18. Zapis przypadku urodzenia powinien zawierać:
1) Imię i nazwisko, wiek, stan, zatrudnienie i mieszkanie
tej osoby, kto a donosi o nowonarodzonego dziecku.
2) Miejsce, dzień i godzinę urodzenia a przy kilku dzie-
ciach kolejno czas, w którym się urodziły. 3) Płeć dzie-
cka. 4) Imię dziecka. 5) Imię, nazwisko, stan, zatrud-
nienie i mieszkanie rodziców. Jeżeli imię dziecka w
czasie zapisu nie było jeszcze ustanowionem, to należy
zapisać je później a najdalej w dwa miesiące po uro-
dzeniu. Zapis imienia uskuteczni się wtedy na boku przy
zapisie urodzenia.

§ 19. Jeżeli dziecko nieżywe przyszło na świat, albo
umarło przy urodzeniu, to należy donieść o tem najpo-
źniej następnego dnia po urodzeniu.

§ 20. Kto znajdzie nowonarodzone dziecko, musi do-
nieść o tem najpóźniej w dniu następnym władzy miej-
scowej. Władze miejscowej obowiązkiem jest postarać
się o wysłanie osoby, do której dziecko należy i za-
meldować takowe u urzędnika stanu w miejscu, w którym
dziecko znalazł. Zapis taki musi zawierać miejsce,
okoliczności zaszły przy znalezieniu dziecka, jako i wierny
opis jego ubioru, prawdopodobny wiek jego, płeć, urzą-
d lub osobę, której opiece powierzono dziecko i imię, jakie
mu nadano.

§ 21. Uznanie dziecka, za ślubne może być tylko
wtedy zapisane w księdze, jeżeli ojciec osobicie każe je
za swoje zapisać u urzędnika stanu lub jeżeli przyniesie
się do ojcostwa nastąpiło w urzędowym dokumencie.

§ 22. Jeżeli zapis nowonarodzonego dziecka w trzy
miesiące po jego urodzeniu ma być uskuteczniem, w
takim razie musi osobie ku temu dać pozwolenie proku-
ratora po zbadaniu dokładnym stanu rzeczy. Koszt z tego
wyniknie opłaca ten, kto dziecko zameldować zamierzał.

§ 23. Zmiany, jakie po zapisaniu urodzenia mają być
w księdze zapisane, powinny być zanotowane na wniosek
odnośnych osób, na boku zapisu.

Rozdział III. O formie zawierania związków małżeńskich i księ-
gach ślubnych.

§ 24. Wedle praw cywilnych ważne małżeństwo może
być zawartem tylko w formie przez to przepisanej prawo.

§ 25. Związki małżeńskie kojarzyć może urzędnik
stanu tego okręgu, w którym jeden z narzeczonych mie-
szka lub zwykły przebywa. Pomiędzy kilku urzędnikami
stanu mogą wybierać narzeczeni. Małżeństwo zawarte
wedle przepisów tego prawa, nie może być zacepionem
z powodu, że urzędnik stanu, zawierający takowe, nie
był do tego kompetentnym.

§ 26. Za pisemnem pozwoleniem właściwego urzę-
dnika stanu może skojarzyć małżeństwo inny urzędnik
stanu.

§ 27. Zawarcie małżeństwa poprzedzić powinna za-
pewnić. Zapowiedź tę nakazać powinien urzędnik stanu,
przed którym może być zawarte wedle § 25 małżeń-
stwo.

§ 28. Przed zapowiedzią należy złożyć urzędnikowi
stanu wszystkie do zawarcia ślubu potrzebne dokumenta.
Narzeczeni obowiązani są przedwzajemnie złożyć: 1) Urzędowe
swe metryki. 2) Pozwolenie do ślubu tych o-
sób, których pozwolenia do ślubu prawo wymaga. Urzę-
dnik stanu zwołnić może narzeczonych z dostawienia mu
rzeczonych dokumentów, jeżeli fakta, które dokumenta
stwierdzają, zna mu są osobiste. Urzędnik stanu może
zażądać od narzeczonych przysięgi, jeżeli przedłożone mu
dokumenta nie są dostatecznymi.

§ 29. Zapowiedź musi być ogłoszona: 1) W gminie
lub gminach, w których narzeczeni mieszkają. 2) Jeżeli
który z narzeczonych zmienił swe miejsce dotychczasowe-
go pobytu, w takim razie i w tej gminie, w której w
ostatnim czasie przebywał. Zapowiedź powinna zawierać
imie, nazwisko, stan, zatrudnienie i mieszkanie narzecz-
nych i ich rodziców. Zapowiedź wywieszona być powin-
na przez dwa tygodnie na ratuszu, domu gminnym lub
gmachu urzędowym.

§ 30. Jeżeli miejsce, w którym ma nastąpić zapo-
wiedź wedle § 29 leży po za granicami Prus, w takim
razie w miejscu zamieszkania zapowiedzi powinna być
takowa ogłoszona w jednym z dzienników wychodzących
w tem miejscu na koszt wnioskodawcy. W tydzień do-
piero po ogłoszeniu zapowiedzi w dzienniku może nastą-
pić zawarcie małżeństwa. Zapowiedź nie potrzebuje być
ogłoszoną w dzienniku jeżeli władza miejscowa nie wie o
żadnych przeszkodach małżeństwa.

§ 31. Jeżeli urzędnik stanu dowie się o przeszkodach
do zawarcia małżeństwa, to powinien nie dozwolić na za-
warcie małżeństwa.

§ 32. Jeżeli małżeństwo ma być zawartem przed in-
nym urzędnikiem stanu jak przed tym, który nakazał za-
powiedź, w takim razie urzędnik nakazujący zapowiedź
powinien przesłać urzędowy dokument wyszłej zapowie-
dzi i donieść, iż nie stoi na przeszkodzie zawarciu
małżeństwa, urzędnikowi który dokonał aktu ślubnego.

§ 33. W razie grożącej śmierci lub innych jakich
ważnych powodów może prokurator zwołnić od zapowie-
dzi. W innych przypadkach zwołnić od zapowiedzi może
tylko sam król.

§ 34. Zapowiedź musi być ponowioną jeżeli po jej
wyściu upłynęło pół roku i ślub nie został zawartym.

§ 35. Akt ślubny odbywa się w obecności dwóch
świadków. Urzędnik stanu zapytuje narzeczonych każde-
go z osobna, czy chcą zawrzeć związek małżeński z obe-
cną tu osobą. Po potakującej odpowiedzi ze strony na-
rzczonego oświadcza urzędnik stanu, że na mocy przy-
sługującego mu prawa akt małżeński jest zawartym. Po-
krewieństwo powinny być narzeczonymi i świadkami, albo
pomocznymi sanyami świadkami ślubu, nie przeszkadza za-
warcie małżeństwa.

§ 36. Po zawarciu małżeństwa przez urzędnika stanu
zostaje takowe natychmiast prawomocnem.

§ 37. Dokument ślubu zapisany do księgi ślubów
zawierać musi: 1) Miejsce i dzień zawarcia ślubu. 2) Imię i
nazwisko, wiek, stan lub zatrudnienie, miejsce uro-
dzenia i zamieszkanie nowożeńców. 3) Imię, nazwisko,
wiek, stan lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania rodzi-
ców. 4) Imię, nazwisko, wiek, i miejsce zamieszkania
obecnych świadków. 5) Odpowiedź narzeczonych na py-
tanie urzędnika stanu i ogłoszenie takowego zawartego
ślubu.

§ 38. Jeżeli małżeństwo uznane zostało za nieważne,
lub rozwiązane, w takim razie zapisane to być musi w
księdze ślubów na boku aktu ślubnego.

Izba deputowanych obradowała na sobotniem po-
siedzeniu nad etatem państwa. W dniu jutrzejszym
stoją na porządku dziennym Izby dalsze obrady nad
budżetem. We wtorek rozpoczyna się obrady nad pro-
jektem o ślubach cywilnych. Projekt ten wedle donie-
sienia prasy berlińskiej nie ma być odesłanym wcale do
komisji, ale obradowanym we wszystkich trzech czy-
naniach w plenum Izby.

Wedle Nat. Ztg. w całych Niemczech rozpoczęło
stronictwo klerykalne energiczną agitacją celem wy-
boru wszystkich biskupów niemieckich na członków
parlamentu. Tym sposobem chcą ich uwolnić na czas
niejakis od śledztw sądowych i nakładanych na nich
kar za opór przeciw prawom kościelnym.

HISZPANIA.

* Madryt, 12 grudnia. Wypadki wojenne
przewidziane ostatnimi ruchami strategicznymi generała
Kortonesa już nastąpiły. Według sprawozdań z Ma-
drytu połączył się Moriones po śmiałym ruchu prze-
ciw Pampeloni z stojącym w Quipuzoi oddziałem je-
nerała Lomy i wkroczył do Oyarzun i San Sebastian.
Z tego ostatniego punktu przedsięwzięł d. 9 b. m. Mo-
riones wraz z Lomą śmiały atak na grożących Tolosie
karlistów. Ci ostatni ponieśli, ak telegrafują do Köln-
ische Zeitung, zupełną porażkę, straciwszy wielu
w zabitych, rannych i jeńcach. Korespondent karli-
stowski do Kölnische Zeitung, zmuszonemu jest
przypisać, że Tolosa straconą została dla don Karlosa.
Skutkiem tego zwycięstwa wojsk republikańskich jen-
Primo de Rivera, który obecnie stoi na południu
Nawary, podą niezawodnie ręką naczelnemu wodzowi,
a działając z nim w porozumieniu, będzie usiłował sta-
nowczą zadać karlistom porażkę.

Syn Izabelli, Alfons, ukończył właśnie 16 lat i
użył tam samem pełnoletność. Jak piszą z Ma-
drytu do Daily News, okoliczność ta ożywiła na
nowo nadzieje Alfonsystów i wzmożniła przedsięwzię-
cie ich szeregów. Monarchiści tuszą sobie wiele z powodu
bezszykowności obłożenia Kartagany; okoliczność ta bo-
wiem służyć ma za dowód, że rząd republikański za-
mian wzmarać w siły, traci z dniem każdym. Ope-
racje floty wiele bardzo pozostawiają do zyczenia.

O stanie wewnętrznym miasta telegrafują do lon-
dyńskiego Standarda: Cigle jeszcze opuszczają
Kartagany liczni zbiedzi, przedewszystkiem galernicy.
Wychodzą ci opowiadając, że miasto uciierało i cier-
pi bardzo wiele. Wiele domów, kościołów i gmachów
publicznych obróconych w perzynie; śmierć obfity wy-
biera haracz. Znaczną część kobiet i dzieci uwiozły
z nieszczęśliwego miasta okręta włoskie; większą część
atoli kobiet pozostała, poprzysięgali walczyć u boku
swych mężów, ojców, braci. Szkody zrządzone śmie-
telniemi puciskami są ogromne. Mieszkańcy w ogóle
uzbrojeni heroizmem, godnym zaiste lepszej sprawy.

WŁOCHY.

* Rzym, 9 grudnia. Izba włoska uchwaliła je-
dnogłośnie nagłość dla trzech wniosków, przedłożonych
przez ministra sprawiedliwości Viglianiego a od-
noszących się do reformy sądów przysięgłych, wzie-
nia śledczego i zakazu błogosławienia ślubów małżeń-
skich pierw nim takowe nie poprzedzi akt cywilny.
Ustawa Viglianiego postanawia, że każdy duchowny
jakiegokolwiek bądź wyznania karany być ma grzy-
wną 200—500 lirów, a w ponownym wypadku wię-
zieniem aż do pięciu miesięcy, gdyby ośmielił się udzie-
lić ślubu nie mając dowodu, że para nowożeńców do-
pełniła obowiązków nakazanych ustawą. Obrady nad
wyższymi wnioskami rozpoczną się dopiero w pier-
wszych miesiącach przyszłego roku.

Jak kiedyś listy ministerjalne, tak dziś obiegają
po dziennikach włoskich nowe listy kardynałów. Na
wszystkich listach mniej więcej jedne i te same spo-

tykamy nazwiska. Mimo, że obecnie jest do rozdania
26 kapeluszy kardynałskich nominowanych dziś zosta-
nie najwięcej 12 kardynałów. Między kandydatami
do purpur kardynałskich znajdują się nuncjuszy w
Wiedniu, Paryżu, Madrycie, Lizbonie.

Kawaler Nigra, który, jak nam to wiadomo za-
mierzał wystąpić z ciała dyplomatycznego, dał się na-
mówić do objęcia na nowo posady poselskiej przy rze-
czypospolitej francuskiej.

RUMUNIA.

* Bukareszt, 10 grudnia. Przed niejakim
czasem wystosował turecki minister spraw zagranicz-
nych Raszyd Pasza notę, w której uskarżał się na sa-
mowolne zawieranie traktatów ze strony Rumunii, zo-
stających do W. Porty w stosunku lenniczym. Nota ta
wywołała w Rumunii a przeważnie w prasie rumuń-
skiej ogromne oburzenie i zniechęcenie ministra ks. Ka-
rola Boreksu do odpowiedzi. W takowej zaprzecz-
p. minister, jakoby Rumunia nie miała prawa trakto-
wania bezpośrednio z obcimi rządami. Wprawdzie
traktat paryżski z roku 1856, na który powołuje się
nota turecka, i konwencja z roku 1858 nie stworzyły
niepodległości księstw, lecz tylko zatwierdziły przywi-
leje ich, ale prawa te pochodzą z dawnych kapitulacji
14go i 16go wieku a tym przeciw nie zechce nieza-
wodnie zaprzeczać lub stawiać przeszkód rząd turecki.

Wczoraj przyjmował księżę deputacje senatu i Izby
poselskiej, która w adreś do tronu wypowiedziała swe
zadowolenie z powodu dobrych z rządem i Izbą stó-
sunków, i wyraziła uczucia poddańcze dla dynastji.

OSWIATA LUDOWA.

Na oświacie ludowej p. E. Tomieki z Borucina nadesłał
do kasy Towarzystwa oświaty ludowej a conto składek z obwo-
du Sobótka Tal. 9 sgr. 10.

Walne zebranie

Garbarni Poznańskiej na akcyje we Wronkach.

W sobotę o godzinie 5 po południu na małej sali
Bazaru odbyło się walne zebranie Garbarni Poznań-
skiej, na które, prócz członków Rady nadzorczej, mia-
nowicie pp. sędziów M. Lyskowskiego, pułkownika
Skarzyńskiego, St. Kuratowskiego, dr. Wł. Szulczyń-
skiego, dr. Rosickiego, oraz dyrektorów pp. hr. Łu-
bińskiego i Wł. Dziembowskiego, z akcyonaryuszów
zaledwie kilku przybyło. Zebranie zagałę p. sędzią
Lyskowski, przydujący w Radzie nadzorczej, który na
przewodniczącego w zebraniu powołany został. Poczem
powoławszy na sekretarza dr. Rosickiego odczytał po-
rządek dzienny, po przyjęciu którego przez zebranie
wezwał Dyrektora do odczytania sprawozdania z do-
tychczasowej czynności Garbarni. Jakoż p. Dziembo-
wski odczytał rzeczne sprawozdanie, które w stre-
szeniu brzmi jak następuje:

Zarząd garbarni uważa za obowiązek przedstawić szano-
wnym akcyonaryuszom cały przebieg działań jako też obecną
sytuację przedsiębiorstwa.

Gdy Rada nadzorcza powstała z wyborów walnego zebra-
nia w dniu 28 sierpnia 1872 r. obdytego, obrala obecną dyrek-
cya, takowa wykończyła rozpoczęte budowlę w zakresie przy-
jętym przez pierwotny komitet urządzający, jako też potrzebne
wewnętrzne urządzenia z końcem roku ubiegłego, tak, iż z po-
czątkiem roku bieżącego rozpoczęta być mogły przez zamocze-
nie pierwszych skór, czynności fabrykacji.

Kierunek tej fabrykacji przez stanowcze oznaczenie ga-
tunku skór wybrać się mających, nie mógł być zrazu wytknię-
tym, ponieważ pierwsze tych rozmiarów u nas fabryce, konie-
cznie na pewnych danych zbadać należało, który fakty-
czny w obec lokalnego pobytu, jako też w obec cen materiału
i gotowego towaru najpewniejsze przedstawia korzy-
ści. Da tego obok skór na podszewy i pasy zamoczonej,
wyrabiane były wszelkie niemal gatunki skór na wierzchnie
części obuwia i skóry na szory i prócz tego różnych kolorów
skóry owej. W ogóle przerobione zostały skóry następujące:

Skór amerykańskich ciężkich, jak Ceara, Acapulco, La-
guayra, Barracas, Buenos Ayres sztuk 1350, Kipsów, czyli skór
z wschodnio-indyjskiego zwierzęcia Zebu 2364 sztuk, Gun afry-
kańskich 125, sztuk, skór kozich 3583, skór owczych 4168, skór
cielęcych 2386, skór bydlęcych różnych krajowych 1805, skór
koniejszych 21, razem skór różnych 15,810.

Z tak zwanych skór zwierzchnich (Oberleder) największe
zyski dają krajowe, natomiast fabrykacja skór owczych
okazała się tak niekorzystną, iż zaniechana być musiała. Kalku-
lacje zatem każdej partji postawiły garbarnia w możności
pracowania z pewnością odpowiednich zysków.

Zakupno materiału surowego krajowego, jakkolwiek naj-
pewniejszego, w mniejszej części tylko miało miejsce, bo na
podszewy odpowiada i tańsza skóra amerykańska a głównie
kredyty wzięty z banku w Hamburgu na 6 i 9 miesięcy za skóry
importowane udzielany umozliwiał fabrykację na większą skalę.
Zbyt gotowego fabrykatu odbywał się głównie na konsumpcję
lokalną przez sprzedaż detaliczną wprost przed fabrykę wyko-
nywane, jako też przez skład gnieździński. Od dwóch miesięcy
znaczymi czynnikami zbytu jest skład poznański pod zarządem
p. Oriowskiego, który pozaważał już stóśunki z sklepami
pożyczkowymi składki skór posiadającymi. Tak zatem zakład
tak młody (od 1 września do rejestru handlowego zapisany)
mając dopiero od maja r. b. towar na sprzedaż odgrywa już pe-
wną rolę w naszych społeczno-handlowych stosunkach.

Dwie większe partje fabrykatu miałyby zostały przez gro-
sistów berlińskich, z wiosną zaś zamierza garbarnia posiadać
na jarmark lipski i frankfurcki towar, którego sprzedaż lokalna
byłaby zbyt powolną.

Garbarnia pracowała wśród nader niepomyślnych konste-
lacji. Gdy zakupywała pierwszy materiał surowy, ceny jego
były wygórowane, a widać fabryki niemieckie tanim i łatwym
wówczas kredytem zasilały pracowały na wielkie rozmiary i
prócz tego wielkie były żądania do Francji, której garbarnie
wzięzione miały zadanie dostarczania potrzeb wojskowych w
ostatniej wojnie postradaanych. Robotnik znów we wszystkich
fabrykach wysoko wynagradzany i coraz większa strejkami do-
bywający pracę i w zawadzie garbarskiej nie był tani do na-
bycia. Następnie w miesiącu lipcu, gdy był wreszcie gotowy
towar do sprzedania, spadły ceny takowego, albowiem kryzys
finansowa wiedeńska a za nią w ślad idąca częściowa kryzys
handlowa dotknęła bardzo rozwinęty w Austrii przemysł skór-
niczy i rzuciła za bezcen na targi wyroby chwiejące się tam-
tejszych fabryk.

Pomimo tych ciężkich początków, pomimo wadliwosci
wewnętrznych stosunków fabryki, o których z całą otwartością
poniżej mówić będziemy, chociaż nie można rokować sobie świe-
tłej dywidydy, wszakże bilans z rachunkiem zys

016j liny per 100 kilo w miejsu 24 tal.
016j skalny per 100 kilo w miejsu 10 tal.
Okowiny per 100 kilo 100% = 10,000% w miejsu
bez bicki 21 tal. 10-18 sbr. pl. na grudzień 21 tal. 8-4-11 sbr.,
grudzień-styczeń 21 tal. 7 srb. kwiecień-maj 21 tal. 18-13-11 sbr.
maj-czerwiec 21 tal. 12-14 srb. plac.

dalejda wrocławska, 13 grudnia

Konieczna czerwona: bez zmiany; poślednia 10½-11½,
średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14½-15½.
Konieczna biała: bardzo poź. poślednia 12-14, średnia
15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-21½ tal.
Żyto: per 1000 kilo stałej, na grudzień 62½-4, grudzień-
styczeń 62½, placebo, styczeń-luty 63, żąd. kwiecień-maj i maj
czerwiec — tal. plac, czep-łwiec — tal.
Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.
Owies: per 1000 kilo 51½, grud.-stycz. 51½ żąd. kwiecień
maj 51½ plac.

Rzepak: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień —
tal. żąd. — tal. plac.

016j rzepiowy per 100 kilo spok.: w miej. 19½ tal.
żąd., na grudzień 19½, grudzień-styczeń 19½, styczeń-luty 19½
kwiecień-maj 20½ żąd.

Okowina za 100 litr. po 100% stałej; w miejsu 21½ tal.
żąd., 20½ tal. plac; na grudzień 21½, grudzień-styczeń 21½
styczeń-luty 21½, kwiecień-maj 21½ ż. 21½ p., maj-czerwiec
— tal. pl.

Na targu

	W tal.	sg.	i fen.	per 100 kilogram	średni	pośledni
	tal. sg.	tal. tal.	tal. tal.	tal. sg.	tal. tal.	tal. tal.
Pszenica biała	9	—	8 16	—	—	7 22
złota	8 17	6	8	—	—	7 20
Żyto "	7	7	6 7	—	—	6 17
Jęczmień	—	—	6 20	—	—	6 5
Owies	5	16	—	—	—	5 6
Groch	6 15	—	5	—	—	5 25
Rzepak	8	—	7 20	—	—	6 20
Rzepak zimowy	7 10	—	6 20	—	—	6 5

Główna praca, 15 grudnia.

Żyto: bez regulacji 61½ — na grudzień 61½, grudzień-
styczeń 61½, styczeń-luty 61½, luty-marzec 61½, marzec-kwiecień

Wyp. — ctn.

Określenie ceną regulacyjną 20½, grudnia 30½, stycznia 20½, lutego 20½, marca 20½, kwietnia 20½, maja 20½, czerwca 20½, lipca 20½, sierpnia 20½, września 20½, października 20½, listopada 20½, grudnia 20½.

Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia	Najniż.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

ch	średniego	2	19	2	18	2	19
nie	poślednio	2	16	2	15	2	16
ją-	J. zmienia wielk.	37	2	19	2	7	6
ko-	drobn.	2	8	9	6	3	2
er-	Owsa	25	1	15	1	13	1
czy-	Grochu do gotowan.	45	2	20	2	19	2
zły	Grochu na pasze	2	16	2	15	2	15
zka	Rzepki zimowego	40					
nak	Rzepki zimowego						
fen	Rzepki latowego						
na	Tatarki	35					
wie-	Kartofli	50					
	Wyki	45	2	4	6	2	2
	Lubian żółt.	45					
	niebiesk.						
	Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.						
	Koniczyny białej						

kurs		kurs	
zaczek.	koncowy	zaczek.	koncowy
Psz. spok.	86½	Owies: słabo	—
grudzień	85½	na grudzień	53½
kwiecień-maj	—	Olj skalny:	—
		w miejscu	—
Żyto słabo	—	March. pozn. E. B.	101½
w miejscu	64	Pruskie oblig. p.	—
grudzień	63½	Nowe pozn. list. z.	—
kwiecień-maj	63½	Pozn. rent. listy	—
maj-czerwiec	63	Kolj żel. państ.	189½
Olj rzep. spok.	—	Lombardy	101
w miejscu	18½	Aust. losy z 1860	—
grud. listycz.	18½	Wloska renta	59½
kwiecień-maj	20½	Amerykany	99½
maj-czerw.	—	Austr. alc. kred.	139½
Okow. stale	—	Pozyczka turecka	44½
w miejscu	—	7½ % Rumny	—
na grudzień	21 13	Pol. listy likwid.	—

Datadmic telegramy.

(Z. biura Wolffa.)

(Z biura Wolffa.)

Wrocław, 5 grudnia. Sąd miejski sk

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 15 grudnia.

(Nadesłano.)

Motto: Was dem Einen reicht
ist dem Anderen billig

Publiczność będzie zapewne tylko wdzięcz-
to, jeżeli się zwróci jej uwagę, że t. zw. w-
mięśny Liebiga, sprzedający się obecnie
w grudniu 1873 r., wedle anonsów angielskiego
rządu akcyjnego Fray Bentos i wedle e-
zamykających każdą puszkę wysoko mi-
Liebiga, pochodzi jeszcze z wysk-
który p. profesor Liebzig zrewidował
dobry uznał. Ale p. profesor Liebi-
marł już w marcu r. b. po dłuższej
robie, dla czego sprzedawany teraz p-

**Towarzystwo Liebiga wysokom ma-
nniej rok jeden!** Okoliczność ta nie-
mawia ani za ożywioną konsumpcją wysokom mi-
Liebiga (jakoż oświadczone w miejscu decydu-
przed kilku dopiero tygodniami, że dajaca mu si-
dzo we znaki konkurencja wysokom mi-
Buschenthal'a na wszelki możliwy sposób
tłumiona być musi), ani za troskliwą bardzo
publiczności konsumpcyjnej ze strony Towarzy-
wyskoku Liebiga. Naszemu zdaniem lepiej
warzystwo to akcyjnie starało się o dobrą dyw-
dla swych akcjonariuszów, gdyby albo świeży w-
do handlu wprowadzało, lub gdyby, zarzucając z-
innym fabrykom wyskoku mięsnego
rabianie, nie oszukiwało dłużej publiczności swo-
nonsami i etykietami, jak gdyby zachwalony wysk-
liwie przez nie jako jedynie prawdziwy wysk-
jeszcze resp. był rewidowany przez p. prof. Li-
6709. Veritas.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

przez kilku dopiero tygodniami, że dająca mu si-
dzo we znaki konkurencja wysokości mięs-
Buschenthal'a na wszelki możliwy sposób
tłumioną być musi), ani za troskliwą bardzo u-
publiczności konsumpcyjnej ze strony Towarzy-
wisko Liebiga. Naszemu zdaniem lepiej
wzrostu to akcyjne starało się o dobrą dyw-
dla swych akcjonariuszów, gdyby albo świeży
do handlu wprowadzają, lub gdyby, zarzucając
innym fabrykom wysokość mięs-
rabianie, nie oszukiwało dłużej publiczności sw-
nosami i etykietami, jak gdyby zachwalony ta-
liwie przez nie jako jedynie prawdziwy wysko-

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 15 grudnia

bez psiki 21 tal. 10-18 sbr. pl. na grudzień 21 tal. 8-4-11 sbr.,
grudzień-styczeń 21 tal. 7 srb., kwiecień-maj 21 tal. 18-13-11 sb.,
maj-czerwiec 21 tal. 12-14 srb. plac.

dalejcia wrocławska, 13 grudnia

Koniczyna czerwona: bez zmiany; poślednia 10½-1¼,
średnia 12-13, piękna 18-17, wysoko piękna 14½-15½.

Koniczyna biała: bardzo po. poślednia 12-14, średnia
15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21½.

Zyto: por 1000 kilo sb. hiej, na grudzień 62½-4, grudzień
styczeń 62½, placebo, styczeń-luty 63, żąd. kwiecień-maj i maj
czerwiec — tal. plac., czerw-lipiec — tal.

Pszonica: por 1000 kilo 83 żąd.

Jęczmień: por 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: por 1000 kilo 5½, grud.-stycz. 5½ żąd. kwiecień

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Rzepizimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień -
tal. zad. 21¹/₂ tal. plac.

Ołęż rzeziowy per 100 kilo spok.: w mieś. 19¹/₂ ta
zad., na grudzień 19¹/₂, grudzień-styczeń 19¹/₂, styczeń-luty 19¹/₂
kwiecień-maj 20¹/₂ tal. zad.

Oko wita za 100 litr. po 100% stałej; w miejsc. 21¹/₂ ta
zad., 20¹/₂ tal. plac; na grudzień 21¹/₂, grudzień-styczeń 21¹/₂
styczeń-luty 21¹/₂, kwiecień-maj 21¹/₂ i 21¹/₂ ta. mił.-czerw.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Utanowicie dep.	Zyto	2 7	6	—	—	—	6 5	1
mięsiej dep.	Jęczmień	—	—	6 20	—	—	6 5	1
	Owies	5 16	—	10	—	—	5 6	6
	Groch	6 15	—	5	—	—	5 23	5
	Rzyp	—	—	7 20	—	—	6 20	2
	Rzepik zimowy	7 10	—	6 20	—	—	6 5	5

Główna giełda zbożowa, 15 grudnia.

Zyto: cena regulacyjna 61½, — na grudzień 61½, grudzień 61½, styczeń-luty 61½, luty-marzec 61½, marzec-kwiecień 61½, — na wiosnę 61½.

Wyp. — ctr.

Okwit.: cena regulacyjna 20½, grudzień 20½, styczeń 20½, — luty 20½, marzec 20½, kwiecień 20½, maj 20½, kwiecień-maj 20½.

Wyprowadzono — litrów.

Ceny targowe		Ceny.					
w mieście Poznaniu		Najwyż.		Średnia		Najniż.	
dnia 15 grudnia 1873 roku.		tal.	skr. fu.	tal.	skr. fu.	tal.	skr.
Pszony y piskniej, szefel po 42 kil.		3 17	6	3 17	—	3 16	—
średni		3 12	—	3 11	—	3 10	—
pośledni		3 9	—	3 7	6	3 5	—
Zyto lekkiego	40	3 21	6	2 21	—	2 20	—
średniego		2 19	—	2 18	—	2 17	—
pośledni		2 16	—	2 15	—	2 14	—
J. czarnia wielk.	37	2 10	—	2 7	6	2 6	—
drobn.		2 8	—	2 6	3	2 5	—
Owsa	25	1 15	—	1 13	—	1 12	—
Grochu do gotowan.	45	2 20	—	2 19	—	2 17	—
Grochu na pasze		2 16	—	2 15	—	2 14	—
Rzepiku zimowego	40						
Rzepiku zimowego							
Rzepiku letowego							
Tatarki	35						
Kartofli	50						
Wyki	45	2 1	5	2	—	2	—
Łubin zółt.	45						
niebiesk.							
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.							
Koniczyny białej							

THE NEW YORK LEGISLATURE.

BEERMAN, 15 grudni

Stan powierza : pochmurne					
	kura pożak.	kura łobaczewy		kura pożak.	kura łobaczewy
Psz. spok.			Owies: słabo		
grudzien	86 $\frac{3}{4}$		na grudzień	53 $\frac{3}{4}$	
wiecień-maj	85 $\frac{1}{2}$		Olęj skąpy :		
			w miejsu	—	
Zyto słabo			March. poz. E. B.	101 $\frac{1}{2}$	
w miejsu .	64		Pruskie oblig.	—	
grudzien	63 $\frac{3}{4}$		Nowe poz. list. z.	—	
wiecień-maj	63 $\frac{3}{4}$		Pozn. rent. listy	—	
maj-czerwiec	63		Kolb. żel. państ.	199 $\frac{1}{2}$	
Olęj rzep. spok.			Lombard	101	
w miejsu . .	18 $\frac{3}{4}$		Aust. losy z 1860	—	
grudz.-styczni	18 $\frac{3}{4}$		Włoska renta	59 $\frac{1}{2}$	
wiecień-maj	20 $\frac{3}{4}$		Amerykany	99 $\frac{1}{2}$	
maj-czerw.	—		Austr. akc. kred.	139 $\frac{1}{2}$	
Okow. stale			Pożyczka turecka	44 $\frac{1}{2}$	
w miejsu	—		7 $\frac{1}{2}$ % Rumunij	—	
na grudzień	31 13		Pol. listy likwid.	—	
wiecień-maj	31 12		Rosyj. banknoty	—	
czerw.-lipiec	31 27		Austr. renta srebr.	—	
			Isp. słabo.		

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

(Nadesłano.)

(Nadesłano.)

Motto: Was dem Einen recht ist,
ist dem Anderen billig.

Publiczność będzie zapewne tylko wdzięczna za to, jeżeli się zwróci jej uwagę, że t. zw. wyskok mięsny Liebiga, sprzedający się obecnie to jest w grudniu 1873 r., wedle anonsów angielskiego towarzystwa akcyjnego Fray Bentos i wedle etykiet zamykających każdą puszkę wyskoku mięsnego Liebiga, **pocho*dzi* jeszcze z wyskoku** który p. profesor Liebig zrewidował i za dobry uznał. Ale p. profesor Liebig **umiarł** już w marcu r. b. po dłuższej chorobie, dla czego sprzedawany teraz przez Towarzystwo Liebiga wyskok ma na li-

**Towarzystwo Liebiga wyskok ma naj-
mniej rok jeden!** Okoliczność ta nie prze-
mawia ani zażywioną konsumpcją wyskoku mięsnego
Liebiga (jakoż oświadczone w miejscu decydującem,
przed kilku dopiero tygodniami, że dająca mu się bar-
dzo we znaki konkurencja wyskoku mięsnego
Buschenthal'a na wszelki możliwy sposób przy-
tłumiona być musi), ani za troskliwą bardzo usługą
publiczności konsumpcyjnej ze strony Towarzystwa
wyskoku Liebiga. Naszemu zdaniem lepijby To-
warzystwo to akcyjne starało się o dobrą dywidendę
dla swych akcjonariuszów, gdyby albo świeży wyskok
do handlu wprowadzało, lub gdyby, zarzucając zawsze
innym fabrykom wyskoku mięsnego po-
rabianie, nie oszukiwało dłużej publiczności swemi a-
nonsami i etykietami, jak gdyby zachwalony tak gor-
liwie przez nie jako jedynie prawdziwy wyskok był
jeszcze przez. bywał rewidowany przez p. prof. Liebiga
6709. Veritas.

